



Pamiętka

Przyzwyczajenie czy gorące pragnienie serca?

„I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiętkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa” – Łuk. 22:19-20 (NP).

Ludzie wykonujący jakieś zadania cyklicznie są w stanie bardzo szybko przyzwyczać się do nich, często nawet robiąc je bezmyślnie. Zdolność taką mamy nie tylko w zakresie wykonywania czynności, ale także w kwestii przyzwyczajania się do sytuacji. Bóg oczekiwał od narodu izraelskiego, aby święcili pewne dni roku, które niosły z sobą pewną informację, pewne znaczenie. Nawet dzisiaj ludzie ustanawiają święta, które mają przypominać o ważnych wydarzeniach, ale często te dni znaczą tyle co wolny dzień w pracy, dzień odpoczynku. Z biegiem czasu, jak mijają pokolenia, wydarzenia upamiętniane przez dane święto mogą się stać się coraz mniej ważne.

Kiedy Bóg wybrał lud, który charakteryzował się tym, że był najmniejszym z ludów ówczesnie żyjących, to aby dać im ojczyznę, wyprowadził ich z niewoli egipskiej. Żydzi byli ludem, który nie posiadał swojej ziemi, a na pewno tęsknił za uwolnieniem się z rąk ciemności. Pod kierownictwem Mojżesza Izraelici opuścili niewolę dzięki cudownej działalności Bożej. Kulminacyjnym punktem była noc, gdy zginęli wszyscy pierworodni Egiptu, a dzięki krwi baranka pierworodni Izraela uszli z życiem. Co więcej, Bóg przykazał swojemu ludowi, aby szczególnie pamiętali o obrzędzie spożywania baranka, jak wtedy w Egipcie. „A gdy wejdziecie do ziemi, którą Pan wam da, jak obiecał, przestrzegać będziecie tego obrzędu. A gdy was zapytają synowie wasi: Co znaczy ten wasz obrzęd? Odpowiedzcie: Jest to rzeźna ofiara paschalna dla Pana, który omijał domy synów Izraela w Egipcie, gdy Egipcjanom zadawał ciosy, a domy nasze ochronił. I lud pochylił głowy, i oddał pokłon” (2 Mojż. 12:25-27).

Na Izraelitach ciążyła odpowiedzialność za kolejne pokolenia, które nie były świadome historii. Rodzice mieli za zadanie przekazywać dzieciom, po co obchodzi się Paschę. My również, tak jak Izraelici, powinniśmy wiedzieć, co odpowiedzieć na tak postawione pytanie odnośnie obchodzenia Pamiętki śmierci Jezusa. Może to

być pytanie zadane przez dzieci, ale także przez osobę spoza naszej społeczności. Dlaczego obchodzimy Pamiętkę? Dlaczego jest to dla nas rzecz ważna? Jakie mamy podstawy biblijne, że tak trzeba robić?

Sądzymy, że naszą historię jako dzieci Bożych powinniśmy znać bardzo dobrze. Znać dzień uwolnienia z niewoli grzechu i śmierci. Przekazywać wartość poświęcenia Jezusa Chrystusa, dzięki któremu dzisiaj możemy przechodzić z śmierci do żywota i oczekiwać oraz tęsknić za niebiańską ojczyzną, którą dla nas zagwarantował wstępując do nieba. Musimy wiedzieć, co oznacza ten dzień, aby prawdziwie poczuć jego wartość.

Obchodzimy go dlatego, że jesteśmy naśladowcami Pana Jezusa. Kiedy Jezus spożywał ostatnią wieczerzę ze swoimi najbliższymi, apostołami, dał On takie zalecenie: „I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiętkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa” (Łuk. 22:19-20). Pan Jezus wyraził prośbę, aby gdy On zakończy swoje życie, zbierali się co roku i czynili to na Jego pamiętkę. Jeżeli czujemy się naśladowcami Chrystusa i jesteśmy Jego uczniami, tak jak niegdyś apostołowie, to powinniśmy czuć w swoim sercu prośbę Jezusa tak mocno jak uczniowie zasiadający z Nim dwa tysiące lat temu. W pierwotnym Kościele prośba Jezusa była wykonywana, jednak zdarzało się, że niektórzy obchodzili to święto w nieodpowiedni sposób. W dalszym fragmencie, o którym wspominaliśmy powyżej, apostoł Paweł, korygując zachowanie Koryntian, pisze do nich tak: „Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiętkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pic będziecie, na pamiętkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor. 11:23-26). Widać z tego fragmentu wyraźnie, że było to dla Pana ważne, aby święto to było obchodzone należycie, i przez apostoła Pawła daje On zalecenia dotyczące tego dnia. Niektórzy przychodzili tylko zjeść, nie czekali na innych, co pokazuje spowszednienie tego święta w oczach ówczesnie żyjących. Traktowali to jak dzień zwykłego towarzyskiego spotkania. Niemniej jednak, słowa Apostoła stanowią drugie świadectwo, które dowodzi ważności tego dnia. Uczniowie Pana nie mogą przejść obok tych zapisów obojętnie. Mają je rozważać w swoim sercu, aby nie był to tylko jeden dzień, tylko



element naszego życia. W każdym zborze przygotowania powinny sprawiać, aby atmosfera i nastawienie duchowe były wzniosłe trwały w członkach zboru jak najdłużej. Musimy też pamiętać, że dzięki tej Pamiątce możemy zbliżyć się do Pana.

Warto zwrócić uwagę również na szerszy kontekst święta Paschy. W ogólnym zarysie „Wielkanoc” jest obrazem na cały Wiek Ewangelii, kiedy pierwotni muszą przebywać pod osłoną krwi baranka. Święto Przaśników, które następowało zaraz po wieczerzy paschalnej, przedstawia Wiek Tysiąclecia, kiedy ludzkość będzie dążyła do przaśności w pełnym znaczeniu.

Obchodząc Pamiątkę śmierci naszego Pana, musimy opierać swoje postępowanie w tym dniu o przekaz biblijny. Każdy z nas miałby swoje wyobrażenie, jak należy w tym dniu się zachować, jak powinno wyglądać nabożeństwo. Jest tak dlatego, że jesteśmy indywidualnościami o różnych charakterach, różnym poziomie duchowego rozwoju, temperamencie, i nic w tym dziwnego. Niemniej jednak nasze wyobrażenia zostawiamy z boku, gdyż wszyscy stosujemy się do zaleceń apostołskich dotyczących tego dnia. Nie tylko sprawa podporządkowania się w tej rzeczy powinna czynić nas jednością. Apostoł Paweł ujął tę sprawę w taki sposób: „*Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba*” (1 Kor. 10:16). Ile tedy nas jest jako indywidualności, stanowimy jeden chleb. Aby stworzyć chleb, pszenica, która jest zbierana z Pańskiego pola, musi być starta na mąkę. Ten etap oznacza zatarcie naszych indywidualnych cech i szukanie dobra drugiego brata. Nie zawsze to, co ja uważam za słuszne, jest słuszne dla innego, oczywiście mówiąc o sprawach pomniejszych, a nie o sprawach wiary. Jeżeli jest coś, co może przyprawić kogoś o zgorzniecie, muszę zatracić swój indywidualny styl. Przekonanie zachowajmy dla siebie, nie próbując pokazać za wszelką cenę swojej odrębności, gdyż niezmielone ziarno nie może być użyte do wypieczenia chleba. „*Każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku jego dobru, dla zbudowania*” (Rzym. 15:2).

Oprócz tego, że w tym dniu, i nie tylko, powinniśmy stanowić jedność, skoro spotykamy się wspólnie, tworząc społeczność; każdy z osobna powinien oddzielić świętość od pospolitości, jak również zachowywać się uroczyście, nie mówiąc już o odpowiednim zewnętrznym okryciu, które świadczy o poszanowaniu chwili i miejsca. Na indywidualny aspekt przygotowania do święta również zwraca uwagę apostoł Paweł, pisząc: „*Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w przaśnikach szcze-*

rości i prawdy” (1 Kor. 5:8). Apostoł św. Paweł wskazuje wyraźnie, jaka powinna być forma tego święta; jeżeli chcemy przystąpić do Pamiątki, musimy pewne rzeczy uporządkować, oczyścić swoje serce, umysł, na ile jest to możliwe – tak jak zrobili to Żydzi w swoich domostwach. Nie jest to możliwe, aby wszystkie rzeczy załatwić przed Pamiątką. Dlatego powinniśmy pamiętać, że nie jest to tylko święto, które obchodzimy raz do roku, ale jest to czas całego naszego życia. Przed tym świętem jest szczególna mobilizacja – przypatrujemy się wszystkim naszym sprawom dotyczącym naszego życia rodzinnego, zborowego i poza społecznością. Należy pewne rzeczy próbować uporządkować, oczyścić, pamiętając na ostrzeżenie Apostoła: „*Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije*” (1 Kor. 11:27-29).

Apostoł kładzie szczególny nacisk na godne obchodzenie tego święta. Należy uporządkować nasze poświęcone życie, aby kiedyś godnie stanąć przed Panem. Co więcej, musimy być przekonani, że to, jak obchodzimy to święto, jest dobre, właściwe i takie, jak Pan od nas wymaga.

Mamy umieć wytłumaczyć się z nadziei, którą posiadamy i którą kultywujemy poprzez kolejne pokolenia chrześcijan. Gdyby ktoś nas zapytał, czy ważny jest czas obchodzenia tego święta, to czy umielibyśmy dać mu odpowiedź? Przecież niektórzy z chrześcijan „obchodzą” to święto codziennie, najwyraźniej nie rozumiejąc jego znaczenia. Pytanie jednak pozostaje, dlaczego nie co tydzień, może wtedy bardziej się o tym myśli i nasze życie utrzymujemy w ciągłej czystości? Pismo Święte wyraźnie uczy, że Bóg uporządkował wszystko, co jest na świecie i wszystko musi być zgodne z Jego zamierzeniem i Jego planem. Kiedy Izraelici dostali Zakon i cały ceremoniał z nim związany, otrzymali również zalecenia dotyczące przewinień oraz sposoby prześlągnięcia za popełnione czyny. Nie można było złożyć dowolnej ofiary za dany grzech. Bóg chciał, aby ściśle przestrzegać Jego przepisów.

„*A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim. I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką*” (Łuk. 22:14). Żydzi przestrzegali czasu spożywania baranka paschalnego. Wszystko to było zaplanowane przez Boga i Izraelici mieli ściśle wyznaczony czas obchodzenia. Pan Jezus również przestrzegał tego czasu i kiedy Jego misja dobiegała końca, wiedział, że zakończenie Jego życia będzie miało miejsce 14 Nisan, gdyż tak Bóg upodobał sobie w swoim planie. Skoro baranki obrazujące Jego ofiarę były zabijane 14 Nisan, to Jezus dobrze wiedział, że żaden inny termin nie może być brany pod uwagę. Tego samego dnia,



kiedy było po wieczerzy, poprosił, aby teraz, kiedy wypełnia się obraz i rzeczywistość zajmuje jego miejsce, spożywać chleb i wino symbolizujące Jego ofiarę na pamiątkę tego wydarzenia. Od tej chwili nie jest właściwe spożywanie co roku baranka paschalnego, gdyż rzeczywisty baranek zostawił wzór, według którego należy upamiętniać Jego ofiarę przez przystępowanie do stołu Pańskiego. Ponadto wzór ten ma również ścisły związek z czasem. Skoro Żydzi według ciała przestrzegali przepisów i raz w roku spożywali baranka, tak i duchowi Izraelici, również chcąc przestrzegać Bożego Prawa, raz w roku spożywają symbole oznaczające ofiarę Baranka Bożego przygotowanego przed założeniem świata. Korzystają oni z zasług Chrystusa cały rok, jednakże w tym szczególnym dniu łączą się w myślach ze swoim Mistrzem i sięgają do czasu, kiedy „tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał o rękę: *Bierzcie jedźcie to jest ciało moje za was wydane, to czyńcie na pamiątkę moją*” (1 Kor. 11:23-24).

Oprócz tego, że przestrzegamy Bożych zaleceń i czynimy to w taki sposób i w takim czasie, jak upodobało się Wszechmogącemu odnośnie tego święta, musimy również rozsądzać nasze indywidualne przygotowanie. Dobrze jest też rozsądzać w swoim sercu, jak Pamiątka wpływa na moje życie. Pamiątka jest dla każdego ofiarowanego dobrą okazją do zadania sobie pytania, czy ma on udział w Ciele Chrystusowym, gdyby Jego ofiara teraz dobiegła końca, tak jak w tym dniu ofiarę swoją dokończył Jezus Chrystus. Czy moje dotychczasowe życie sprawia, że Bóg uznaje mnie za godnego najwyższej chwały i czci? Przypominanie sobie o cierpieniach rzeczywistego Baranka co roku, przy okazji święta rozwija nas duchowo, uświadamiając jednocześnie o mocy wybawienia z grzechu i śmierci przez krew Chrystusa. Wiadomą rzeczą jest też fakt, że dzień ten ma nas jedynie pobudzać nieco bardziej w naszej służbie i szczerym poświęceniu, które czynimy przez cały rok. Cierpieć z Jezusem musimy przez cały rok, a nie tylko jeden dzień w roku, jeśli chcemy z Nim też królować. Jest to także utożsamianie się z Jego ofiarą, cierpieniem, które było konieczne do osiągnięcia „Boskiego przyrodzenia”.

Dzień ten bardziej przybliży Golgotę i to, że Pan Jezus był na próbie życia i śmierci, tak jak my dzisiaj wystawieni jesteśmy na sąd. Świadomość tego faktu jest większa przed Pamiątką, gdyż wtedy więcej czasu poświęca się na sprawy duchowe, aby godnie przystąpić do święta. Żydzi musieli posprzątać swoje mieszkania, my natomiast musimy zrobić porządki w naszym życiu i sercach, chociaż świadomość tego jest przez cały rok, jest to dobry moment, aby mocniej nad tym popracować. Apostoł Paweł, znając ludzką naturę, zalecał, aby w tym czasie wyczyścić stary kwas, co nie oznacza, że to jest tylko ten jeden moment na usuwanie złości i zazdrości. Każdego dnia powinniśmy

to czynić, jednakże człowiekowi czasami trzeba specjalnej motywacji, chociażby do zrobienia „porządków w swoim domu”.

Może nieprzypadkowa jest pora obchodzenia Pamiątki, jeśli weźmiemy pod uwagę porę roku. Żydzi wychodzili z Egiptu w porze wiosennej. To czas budzenia się przyrody do życia po zimowym letargu. Rośliny, które obumierały w zimie, budzą się do życia i kwitną, przyozdabiając krajobraz wokół nas. Aby wydawać owoce, najpierw roślina musi sama otrzymać pewien zasób pokarmu, wykształtować się, a dopiero potem można oczekiwać od niej owoców. Należy jednak podkreślić to oczekiwanie owoców, gdyż jeśli drzewo owocowe, które ma dawać pożytek, po odpowiednim czasie nie przyniesie owocu, zostanie wycięte. Na co zda się drzewo, które nie spełnia swojej roli?

Tak też jest z nami. Jesteśmy pobudzani przez to święto do wzmocnienia pracy nad swoim charakterem oraz owocami Ducha Świętego. Każdy z nas jest na różnym etapie w swoim życiu. Jeden dopiero rozpoczyna tę drogę i potrzebuje czasu na wydanie pierwszych owoców, drugi natomiast musi zostać oczyszczany ze zbędnych pędów, aby wydać więcej owocu. Pamiętać jednak należy, że poświęciliśmy się dla Stwórcy, a nie dla świata. Nigdy nie ubogacimy tak świata, aby był piękniejszy dzięki naszym owocom. Nigdy nie zmienimy tak krajobrazu, aby był pełen kolorów. Odrzuciliśmy także przypodobywanie się do tego świata na rzecz podobania się Stwórcy. To Jemu oddaliśmy swoje chęci, energię i czas, a nie światu.

Ostatnim aspektem, na który chcielibyśmy zwrócić uwagę, są korzyści dla zboru Pańskiego przystępującego do Pamiątki. W przytaczanym już przez nas wersecie, który mówi o wielu uczestnikach jednego chleba, podkreślony jest silnie aspekt społeczności. Zbór się konsoliduje i łączy dzięki wspólnej nadziei. Dobrą rzeczą jest także przypomnienie sobie Izraelitów, którzy całą rodziną spożywali baranka. Dzieci przebywały wśród dorosłych, kiedy baranek był spożywany w dniu wyjścia, a także kiedy lata później obchodzono to święto, a dzieci pytały, co ono oznacza.

Staramy się myśleć w tym dniu o wszystkich, którzy są w zborze. Czasami zdarza się, że z różnych przyczyn nie wszystkich współczłonków zboru widzimy na niedzielnych nabożeństwach. Wzmacniana jest nasza społeczność ze wszystkimi w zgromadzeniu. Ten czas przypomina nam o tym, że powinniśmy być w zborze jednością, widząc potrzeby drugich i zawsze o nich myśląc, tak jak robimy to w tym dniu. Ap. Paweł zachęca nas do tego, abyśmy nosili wzajemnie nasze brzemiona. Obyśmy pamiętali o tym zaleceniu nie tylko w trakcie święta, ale aby to była motywacja do ciągłego zabiegania o Ciało Pańskie i Jego członków.



Zabój Paweł

R-
„Straż”